

Elżbieta Kauer

"Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej", pod red. Barbary Otwinowskiej i Janusza Pelca,
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź
1984 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 77/2, 335-341

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wo-baśniowej stylizacji (w twórczości Lenartowicza) — mogłaby się stać osobnym przedmiotem badawczej refleksji. Podobnie przemiana literackich portretów Piasta, poczynając od *Śpiewów historycznych*, w których dzieje bohatera prezentują — jak powiada Niemcewicz — „godny początek rolniczego narodu, któren cnotę, zdrowy rozsądek i pracę nad blask świetnej rodowitości przedkładał” (cyt. na s. 155), aż po *Starą baśń*, gdzie Piast staje się rzecznikiem zdemokratyzowanego systemu władzy i polityki obrony przed germańską zaborczością.

Powyższe uwagi wynikają bardziej z recenzenckiego obowiązku informowania niż z intencji stawiania zarzutów autorowi, w którego założeniach metodologicznych pewne aspekty literackiej recepcji legend po prostu się nie mieściły. Jeśli *Literatura a dzieje bajeczne* pozostawia w niektórych kwestiach pewien poznawczy niedosyt, to równocześnie otwiera nowe perspektywy badawcze, którym dostarcza znakomitej bazy materiałowej, co jest jeszcze jedną zaletą książki.

Hanna Filipkowska

PRZEŁOM WIEKÓW XVI i XVII W LITERATURZE I KULTURZE POLSKIEJ. Pod redakcją Barbary Otwinowskiej i Janusza Pelca. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1984. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 344. „Studia Staropolskie”. Tom LII. Komitet redakcyjny: Czesław Hernas (red. naczelny), Janusz Pelc (zastępca red. naczelnego), Jadwiga Rytel, Elżbieta Sarnowska-Temieriusz, Jerzy Ziomek.

Pojęcie przełomu od dawna zadomowione jest w badaniach procesu historycznoliterackiego. Stosowane jednak bywa zazwyczaj dla określenia zjawisk, które traktować można jako „zwrotne momenty” w dziejach literatury, pozwalające uchwycić granicę między epokami, okresami lub formacjami kulturowoliterackimi¹.

Wiele napisano o przełomie renesansowym w literaturze polskiej, także silnie akcentowano przełomowy charakter zmian zachodzących między Oświeceniem a romantyzmem. Czy między odrodzeniem a barokiem również dokonywał się przełom? Uczeń zajmujący się obserwacją procesu przemian w literaturze staropolskiej nigdy nie wypowiedział się w tej kwestii tak stanowczo². Wyznaczenie cezury pomiędzy tymi epokami nastęrczało zwykle wiele problemów. Próbą przewycięzenia owych trudności stało się m.in. wprowadzenie pojęcia manieryzmu, które w jednym ze swych znaczeń odnosiło się również do „okresu przejściowego”³. Zarazem jednak „przełomowa” koncepcja dziejów zaczęła ustępować innemu spojrzeniu: „historiografia literatury, doszukująca się dawniej z takim upodobaniem ostrych przełomów (renesansowych, oświeceniowych, romantycznych), obecnie mówi raczej o przejściach, rozłożonych na lata i przebiegających w sposób dla współczesnych mało lub w ogóle niezauważalny” (s. 21) — pisze Janusz Tazbir w jednym z podstawowych artykułów omawianej książki. Jej tytuł zdaje się sugerować, że słowo „przełom” użyte jest w nim nie w znaczeniu określającym wyrazistą cezurę między epokami, ale w sensie konkretnego momentu czasowego, wyznaczonego przez zakończenie i początek wieków. Nasuwa się wszakże pytanie, dlaczego tak rozumiany przełom wie-

¹ Zob. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*. Warszawa 1976, s. 468—484.

² Zob. J. Ziomek, *Renesans*. Warszawa 1973. — Cz. Hernas, *Barok*. Warszawa 1973.

³ Zob. np. Ziomek, *op. cit.*, s. 341—342.

ków stał się przedmiotem uwagi ponad dwudziestu autorów oraz tematem interdyscyplinarnych rozważań humanistów kilku generacji⁴.

Studia, rozprawy i szkice zawarte w książce stanowią próbę uzasadnienia potrzeby podjęcia tak sformułowanego zadania. Przede wszystkim — przez dobór tematów i autorów — odpowiadają na pytanie, jakie zjawiska literackie i pozaliterackie winny znaleźć się w polu widzenia badaczy podejmujących tego typu problematykę. Proces historycznoliteracki jest ciągiem zmian, które manifestują się przez coraz to nowe utwory, nieustannie zakłócające stabilność układu tradycji i stwarzające coraz to nowe fakty w obrębie kultury literackiej⁵. Jest on jednakże wyznaczany nie tylko wskutek narastania dzieł, lecz również przez czynniki usytuowane niejako „na zewnątrz” literatury — takie jak np. przemiany społeczne, gospodarcze i polityczne oraz zjawiska z różnych sfer świadomości społecznej, które modelują sytuację jednostki i jej układ odniesień wobec otaczającego świata (religia, filozofia, psychologia, ideologia). Dlatego tak istotne są w recenzowanym tomie studia, które wyszły spod piór historyków, historyków kultury i sztuki. Oni również podkreślają zgodnie fakt nieuchwytności, swoistej płynności granic okresów czy epok. Ale w podtekstach tych rozważań ukryte jest pytanie, co rzeczywiście działo się w kulturze polskiej około r. 1600. Czy był to moment zwrotny w jej rozwoju, czy jedynie fragment dziejów biegnących w wyznaczonym wcześniej kierunku? Czy granice kolejnych stuleci zbiegają się z granicami epok kulturowych? Kwestie te są szeroko rozważane przez grupę autorów, m. in. Janusza Pelca, Janusza Tazbira, Antoniego Mączaka, Janusza S. Pasierba i Jerzego Kowalczyka.

W sferze zjawisk literackich w Polsce przełom XVI i XVII w. przynosi pojawienie się wybitnych indywidualności twórczych (np. S. F. Klonowic, S. Szymonowic, H. Morsztyn). W pobliżu granicy stuleci obserwować można gwałtowne nasilenie częstotliwości wydań zbiorów poetyckich, w których współlistnieją utwory zarówno osadzone silnie w tradycji stylowej renesansu, jak i odbiegające od norm renesansowych. W tym czasie pojawiają się pierwsze polskie indeksy ksiąg zakazanych — ale rozprzeszczerzenia się też obficie fala pism sowizdrzalskich oraz zbiorów popularnych erotyków (właśnie druki popularne stają się terenem ekspansji nowości literackich).

Znamiennym rysem socjologicznym omawianego okresu jest — jak się wydaje — zjawisko określane przez referentów jako wymiana elit bądź rodów. Janusz Tazbir przypomina tu m.in. stwierdzenia Władysława Konopczyńskiego i Stefana Czarnowskiego (s. 22—23), którzy zwracają uwagę na procesy upadku starej magnaterii polskiej i kształtowania się nowej. Badacze widzą w tym jedną z przyczyn zachwiania się polskiej reformacji. Nie podważając faktu odchodzenia dawnych elit, Tazbir uwydatnia niewątpliwą powtarzalność zjawiska wymierania rodów, lecz zaznacza zarazem, iż nigdy przedtem ani też później fakt ów nie spowodował tak istotnych konsekwencji jak w interesującym nas okresie. Inny z badaczy, Antoni Mączak, twierdząco odpowiada na pytanie, czy przełom XVI i XVII stulecia był momentem zwrotnym w losach Rzeczypospolitej. Przyczyny zasadniczych i — co ważniejsze — nieodwracalnych, jak się okazało, zmian w strukturze społeczno-gospodarczo-ustrojowej kraju dostrzega autor m.in. w specyficznej dla Polski, incydentalnej zaś w Europie Zachodniej i w Skandynawii, tendencji do łącznego funkcjonowania „elity prestiżu, majątku i władzy” (s. 41). W społeczeństwie polsko-litew-

⁴ Tom ten jest plonem obrad konferencji naukowej, zorganizowanej w dniach 18—20 X 1982 w Warszawie przez Pracownię Literatury Renesansu i Baroku Instytutu Badań Literackich PAN oraz Zakład Literatury Staropolskiej i Oświeceniowej Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

⁵ Zob. J. Sławiński, *Dzieło — język — tradycja*. Warszawa 1974.

skim owe kryteria elitarności występowały w związku wręcz nierozdzielny, a dotyczyły posiadania majątku ziemskiego (i innych dóbr materialnych), znaczenia rodu władającego owym majątkiem oraz sprawowania najwyższych urzędów państwowych przez członków tegoż rodu.

Ustrój polityczny i system władz Rzeczypospolitej, które w XVI stuleciu pod wieloma względami nie odbiegały od wzorców przyjętych przez inne europejskie państwa, w przeciągu dwu następnych stuleci stały się formami anachronicznymi. Na przełomie wieków XVI i XVII osłabieniu ulega parlamentaryzm (kolejne sejmy kończą bez uchwał swoje obrady), wzrasta hegemonia grup magnackich, luksusowa często konsumpcja przeważa znacznie nad inwestycjami. Mączak stwierdza wręcz, iż struktura gospodarcza i państwowa Polski, wytworzona w dogodnych warunkach, w okresie dobrej koniunktury gospodarczej w. XVI, w sytuacji gdy Rzeczpospolitą otaczały monarchie stanowe, a zagrożenie moskiewskie i tureckie nie było jeszcze znaczne, nie mogła dostosować się do nowych warunków, które nadeszły wraz z wiekiem następnym.

Jedną z przyczyn owej „niemożności” wiązać się daje z dostrzeganą przez większość badaczy stabilizacją szlachty. Dążenie do stabilności płynie z obawy przed jakąkolwiek zmianą ustrojową czy terytorialną. Zjawisko to precyzyjnie i zwięźle określa Tazbir jako „zadziwiający odpływ energii” (s. 23). Stan taki powodować mogło oszołomienie zdobycami, które w całości przypadły w udziale jednemu tylko pokoleniu, przekonaniem, iż jakiegokolwiek zmiany zagrażają osiągniętej doskonałości. Stąd tendencje do samozadowolenia i kwietyzmu, stąd brak reakcji na literackie wizje utopijne, uwidoczniające się w innych formacjach kulturowych. Zawarte w utopiach propozycje rozwiązań ustrojowych przegrywały w konfrontacji z „idealnym” światem rzeczywistości, były też sprzeczne z ideałami szlacheckiej złotej wolności. Jerzy Kowalczyk podkreśla jednak, że społeczeństwo tak ceniące wszelką stabilność było zarazem w stanie łatwo asymilować obce wzorce w dziedzinie sztuki i kultury materialnej (strój, formy architektoniczne, twórczość plastyczna). Zdaniem tego autora, na przełomie XVI i XVII stulecia ksenofobia nie zagrażała jeszcze społeczeństwu polskiemu. Nie podejmuje on wszakże próby wyjaśnienia przyczyn, które ową ksenofobię ostatecznie wywołały.

Najistotniejsze jednak znaczenie ma — jak się wydaje — sfera doświadczeń i przeżyć duchowych oraz postaw religijnych człowieka żyjącego w czasach przełomu wieków. Ważkim zjawiskiem staje się, według Janusza Pelca, funkcjonowanie w literaturze europejskiej i polskiej „poetów nawróconych” — uprzednich grzeszników, którzy pragną naprawić swe błędy (T. Tasso, K. Twardowski), oraz poetów-konwertytów (J. Donne, M. Sęp Szarzyński). Jednostka ludzka nie widzi już świata jako miejsca, w którym można — choć nie zawsze bez trudu — odnaleźć ład i ogólną harmonię. Postawy religijne kształtujące się w atmosferze nowej, potrydenckiej duchowości owocują wzmożonym rozwojem przeżyć wewnętrznych, doświadczeniami mistycznymi. Świat harmonijny ustępuje stopniowo przed wizją świata zagrożonego. Lokalną, polską reakcją na ów stan jest rozkwit wiary w szczególną opiekę Opatrzności nad Rzeczpospolitą oraz rozwój kultu Maryi — Orędowniczki i Królowej Polski.

Słynne, egzystencjalnej natury pytanie Hamleta werbalizuje problem o ogólnym i ponadczasowym zakresie: czym jest człowiek, jaki sens i cel ma jego życie? Pytanie to, nieobce również renesansowi, spotyka się jednak na przełomie wieków z nowożytnym sceptycyzmem wobec prawd uznawanych powszechnie oraz popularnych stereotypów myślowych. Jak powiada Pelc: „W tych czasach ludzkość poczyniła wielki krok w kierunku sformułowanej już później formuły »*cogito ergo sum*«” (s. 14). Rozważania o sensie ludzkiego istnienia, granicach poznania siebie i świata — prowadzą również do refleksji nad specyficzną dziedziną autoekspresji, jaką stanowi twórczość literacka. Szekspir odkrywa fakt, iż możliwości poetyckiej krea-

cji są nieograniczone i zawsze otwarte. Z zagadnieniem kreatywności łączy się nowa, sformułowana przez włoskiego teoretyka, Francesca Patriziego, kategoria poezji — „*maraviglia*”, dziwność i cudowność; jest ona różnorodnie rozumiana i stosowana. W dziedzinie estetyki za najważniejsze zjawisko uważa Pelc zrozumienie faktu, iż zasady piękna mogą być różne. Już renesans znał i doceniał zasadę „*varietas*”; w baroku słynna formuła Giordana Bruna o „pięknie wielorakim” znajduje pełne zrozumienie, aprobatę i praktyczne potwierdzenie.

Interdyscyplinarne spojrzenie na problematykę kultury przełomu wieków pozwala na pełniejsze, dopuszczające różne punkty widzenia oświetlenie wielu zjawisk, które uznać należy za najbardziej znamienne dla tego momentu. Niektóre z przywoływanych prac przynoszą ujęcia całościowe i wyczerpujące (np. A. Mączak, J. S. Pasierb, J. Tazbir), inni zaś autorzy skupiają się głównie na przedstawieniu poszerzonego, wzbogaconego kwestionariusza pytań najbardziej istotnych. Oba typy ujęć badawczych są jednak cenne i twórczo inspirujące.

Obok rozpraw podejmujących kwestie zasadnicze, stawiających pytania elementarne dla rozumienia procesu historycznego staropolszczyzny znajdują się w omawianym tomie studia, które dotyczą zagadnień szczegółowych. Z kilku względów na plan pierwszy wysunąć tu należy dyskusję, jaką autorzy rozwijają w kwestii pojmowania w historii literatury terminu „manieryzm”. Nie zaprzeczając istnieniu znacznych trudności, jakie napotykają próby rozgraniczenia stylu manierystycznego i barokowego, Pelc postuluje stosowanie tej kategorii w badaniach historycznoliterackich. Zdaniem tego autora termin „manieryzm” nie oznacza samodzielnej, przejściowej epoki w dziejach literatury staropolskiej; zjawisko to — określone przezeń jako styl — dostrzec można zarówno w odrodzeniu, jak i w baroku, a zwłaszcza — na pograniczu obu epok. Styl ów współistniał z innymi stylami; „w literaturze, przynajmniej w literaturze polskiej, trudno byłoby wskazać okres, w którym miałyby być on stylem dominującym” (s. 16). Dodatkową trudność stwarza fakt, że jeden z naczelných wyróżników manieryzmu — poszukiwanie dziwności, niezwykłości dla ukazania wewnętrznych napięć kierujących istotą ludzką — to również istotny postulat twórców stylu barokowego.

Maciej Żurowski w artykule *Aktualna problematyka manieryzmu w historii literatury* zajmuje się tym samym zagadnieniem. „Czym właściwie jest manieryzm? Stylem, prądem względnie samodzielnym, odrębną epoką? Jak go umiejscowić między odrodzeniem i barokiem?” (s. 77). Historyczna już koncepcja Curtiusa, w myśl której styl manierystyczny jest opozycją wobec klasycznego i występuje w różnych okresach na przemian z nim — jest, jak się wydaje — bliska referentowi; odrzuca on częsty wobec tej koncepcji zarzut ahistoryzmu. Cenne uzupełnienie stanowi tu pogląd Hausera, który podkreśla niepokój twórcy manierystycznego, jego dramatyczny subiektywizm i poczucie alienacji. „Świadomość kryzysu, kształtowanie się wyalienowanej indywidualności człowieka sprawiają, że manieryzm przetrwał stulecia” (s. 83) — stwierdza Żurowski. Referent wskazuje istnienie znacznych zaniedbań w dziedzinie badań nad manieryzmem poezji antycznej i wczesnośredniowiecznej. Zaznacza jednocześnie fakt istnienia w obecnym stadium badań początków nowocześniejszej refleksji nad petrarkizmem. Manieryzm jest więc dla Żurowskiego zjawiskiem ponadhistorycznym, charakteryzującym schyłkową fazę każdego stylu. Artykuł ten, przede wszystkim erudycyjny i instruktywny, przynosi orientację w dawniejszej i współczesnej naukowej literaturze przedmiotu. Oczekiwać by jednak można pełniejszego określenia stanowiska przyjmowanego wobec definicji stylu manierystycznego i jego wyznaczników.

„Manieryzm — styl, postawa, gust czy epoka?” (s. 97) — zastanawia się Barbara Otwinowska, rozważając przydatność tej kategorii w badaniach historycznoliterackich. Przypomina o konieczności zachowania „nominalistycznej czujności” i instrumentalnego traktowania tej kategorii, a jednocześnie dostrzega inspirującą rolę

pojęcia manieryzmu w nowych poszukiwaniach metodologicznych i analitycznych. Autorka ceni we współczesnych pracach badawczych efekt „rozbicia wszelkich narodowych hermetyzmów literaturoznawczych, cudowny i jakże potężny nawrót do starego europejskiego uniwersalizmu [...]” (s. 99). Etap ten nazywa Otwinowska „czasem, w którym powraca się znów do idei jedności” (s. 103). Jest to zarówno efekt dotychczasowych prac badawczych, jak i ciągle ważne zadanie na przyszłość.

Czynnik sprawczy literackiej kreacji zainteresował kilku badaczy, którzy w swych rozważaniach skoncentrowali się na tematyce osobowości twórczych oraz formacji pokoleniowej, skupiającej autorów z przełomu epok. Próba „pokoleniowej” interpretacji przełomu wieków wnosi wiele przesłanek ważnych dla zrozumienia istoty metamorfoz zachodzących w świadomości pisarzy tego okresu⁶. Paulina Buchwald-Pelcowa zwraca uwagę na konieczność dostosowania pojęć klasyfikacyjnych do realiów epoki staropolskiej, opowiadając się za użyciem definicji, którą w stosunku do teorii pokoleń literackich sformułowanej przez Kazimierza Wykę zmodyfikował Janusz Pelc⁷. Definicja ta wzbogaca możliwości interpretacyjne przez uwzględnienie tzw. układów krzyżowych w obrębie formacji pokoleniowej (współlistnienie i wzajemne oddziaływanie pokoleń twórców starszych i młodszych, a także czasowe współlistnienie twórczości reprezentujących bądź podobne, bądź zasadniczo odmienne tendencje, style, prądy, kierunki (s. 114)). Posługując się obraną w ten sposób metodą Buchwald-Pelcowa ukazuje złożoną rzeczywistość różnorodnej i wielostylowej literatury przełomu wieków.

Znajdujemy też w tomie prace poświęcone poszczególnym autorom (S. F. Kłownik, K. Twardowski), ich sposobom rozumienia kreacji poetyckiej i praktyki twórczej. Adam Karpiński, który konstruuje wizję Acernusa jako poszukiwacza „własnego, nieco osobnego miejsca poety” w echem odchodzącej już epoki (s. 143), zastanawia się, czy nie była to sytuacja w pewien sposób właściwa całemu pokoleniu twórców okresu przejściowego, „pokoleniu, które niezupełnie mieści się w wyznaczonych przez historię literatury podziałach i klasyfikacjach” (s. 143). Podobnie czyni Ryszard Montusiewicz, sytuując twórczość Twardowskiego w kompleksie współczesnych temu poecie zjawisk, problemów i tendencji literackich.

Wśród tematów i motywów znamiennych dla polskiego piśmiennictwa omawianego okresu wyróżnia Jadwiga Kotarska obraz i ideę „*theatrum mundi*”. Topos ten, o proveniencji antycznej, okazał się nadzwyczaj żywotny i — rzecz by można — ponadczasowy; zadomowił się w kulturze renesansowej, a w połowie XVI w. przekonanie, że świat jest teatrem, a człowiek wykonawcą roli, zostało upowszechnione. Renesansowi twórcy akcentowali raczej ludyczny i estetyczny aspekt „teatru świata”; barok, — zgodnie z nastrojami i odczuciami dlań symptomatycznymi — kładł w swym rozumieniu toposu nacisk na odtwórczy udział człowieka w „teatrze świata”, na scenie życia. Przejście od jednego do drugiego ujęcia przekonywająco i kompetentnie ukazuje studium Kotarskiej.

W okresie przejściowym czy przełomowym kumulują się zarówno początki pewnych zjawisk, jak i kontynuacje innych. Analiza wątków platońskich i hermetycznych w twórczości Jana Kochanowskiego, zawarta w artykule Krzysztofa Mrowcewicz, odtwarza poetyką świadomość współlistnienia i związku wszystkich pierwiastków natury — z ludzkim włącznie — w harmonijnej, tajemniczej i stałej jedności wszechświata. Można tam jednak dostrzec również wyraźne pierwociny barokowych antynomii.

⁶ P. Buchwald-Pelcowa, *O drugim pokoleniu pisarzy polskiego baroku*. „Poezja” 1977, nr 5/6, s. 138—139.

⁷ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*. Warszawa 1980, s. 45—46.

Męstwo i honor jako wartości motywujące ludzkie działanie ograniczane były w świadomości człowieka epoki staropolskiej do stanu szlacheckiego, wzmagając, a nadto sankcjonując jego szczególną tożsamość i znaczenie. Stany niejako z natury „niewojenne” stają się więc potencjalnym zbiorowym bohaterem heroikomicznym ówczesnej epiki. Przyjęcie takiej konwencji literackiej wiąże się z interpretacją rzeczywistości jako „świata na opak”; topika owa — przypomina Norbert Kornilowicz — często pojawiała się w literaturze renesansu i baroku.

Natomiast inne były losy topiki funeralnej. W renesansie uległa ona — jako dziedzictwo antyczne — swoistemu „zeswojszczeniu”; w poezji sarmatyzmu rys ten stanie się jej cechą charakterystyczną. Kochanowski ukształtował stereotyp literacki w zakresie pojęć i obrazowania; barok dziedzictwo to przejął i rozwinął, nie stwarzając jednak rzeczywistej kontynuacji o zbliżonej choćby wartości artystycznej. Odmienny od renesansowego klimat uczuciowości barokowej, nadużywanie i konwencjonalizacja żalobnego obrazowania, często nadmiernie rozbudowana warstwa retoryczna zarówno w utworach o przeciętnej wartości, jak i w najbardziej dojrzałych literacko — uniemożliwiły, zdaniem Aliny Nowickiej-Jeżowej, barokowym twórcom dorównanie talentem i umiejętnościami autorowi *Trenów*.

Dla okresu przełomu wieków charakterystyczny jest proces chrystianizacji antyku oraz swoistego przenikania się wzajemnego sfer *sacrum* i *profanum* (Pelc). Literaturze funkcjonującej w kręgu *sacrum* poświęciło swe rozważania kilku badaczy. Wśród nich na czoło wybija się problematyka podjęta przez Karola Górskiego. Po reformie trydenckiej pojawia się w Polsce literatura mistyczna i ascetyczna, tworzona często również przez zakonnice. Zjawisko to wiązać należy ze stosowanymi na Zachodzie w okresie potrydenckim nowymi technikami modlitwy i ascezy oraz z wprowadzonym do reguł zakonnych obowiązkiem zapisywania i konsultowania przeżyć natury duchowej. Karol Górski opowiada się za zaliczeniem medytacji — często reprezentujących sprawny warsztat literacki — do obszaru literatury pięknej. Ten zespół badań przynosi też rozważania na temat fenomenologii tekstu mistycznego. W ich efekcie Antoni Czyż stwierdza, że duchowość potrydencka nie tylko wprowadzała atmosferę lęku, ale i przeciwnie: przynosiła ukojenie i realną szansę określenia własnej tożsamości.

Dostrzec można, że w okresie przełomu epok następuje stopniowy, acz konsekwentny schyłek „obowiązującego” uprzednio modelu kultury ogólnochrześcijańskiej (J. Tazbir). Kolejnym ogniwem w historycznym procesie polonizacji katolicyzmu jest etap sarmatyzacji tego wyznania.

W tym samym kręgu zagadnień mieści się również kategoria „poezji metafizycznej”. Wskazując na niewątpliwą atrakcyjność i nośność znaczeniową tej kategorii — Marek Prejs uświadamia nam jednocześnie brak kategorii alternatywnej, obejmującej tę część literatury religijnej, która za metafizyczną uważana być nie powinna. Prejs jest świadom trudności, jakich przysparza określenie granic poezji metafizycznej, lecz jednocześnie jako jedno z możliwych kryteriów zaleca ustalenie stopnia konwencjonalizacji rejestrowanych poetycko tematów i uczuć.

W tomie wyodrębnia się grupa artykułów poświęconych zmianom zarówno w interpretacji poszczególnych elementów teorii retoryki, jak i w funkcjonowaniu całego jej systemu. Jakub Zdzisław Lichański orzeka, iż filozofia i estetyka danej epoki czy prądu każdorazowo wprowadzają do korpusu teorii retorycznej swe własne jej interpretacje (oddziaływanie to należy uznać za obustronne). Nowe środki wyrazu, właściwe danemu gatunkowi i kręgowi jego odbiorców, wpisywały się trwale i znacząco w system pojęć i wzorców funkcjonujących w tradycji retorycznej.

Czy w świetle dotychczasowych rozważań można uznać za zasadne wyodrębnienie problematyki przełomu XVI i XVII w. jako kwestii badawczej? Wydaje się, że zarówno konstatacje uogólniające, jak i spostrzeżenia szczegółowe, zawarte bodaj we wszystkich opublikowanych w tomie artykułach, pozwalają w nowym świetle

zobaczyć ten szczególnie moment rozwoju kultury polskiej. U schyłku odrodzenia i w początkach baroku Polska zajmowała w tej dziedzinie poczesne miejsce w Europie; jak przypomina Janusz Pelc: „W drugiej połowie XVI wieku, w szczytowym, zwłaszcza po roku 1565, okresie naszego renesansu, w jego okresie końcowym, którym towarzyszyły narodziny pierwocin polskiego baroku literackiego, u Sępa wysokiej klasy, byliśmy niewątpliwie w europejskiej czołówce”⁸. Jednak wiek XVII przyniósł przemiany, które zapowiadały już nieuchronny kryzys i rychłą utratę wysokiej pozycji naszego kraju w kulturowym dziedzictwie Europy. Interdyscyplinarne spojrzenie na literaturę polską, historię, kulturę i sztukę takiego właśnie momentu umożliwiło dostrzeżenie w nim kulminacji ważnych dla narodowej świadomości zjawisk i tendencji, które pozwalają uznać ów przełom wieków za niezwykle ważną kwestię badawczą. Tak interesująca i wielkiej rangi problematyka zaowocowała wypowiedziami, które — acz nie dokonały nowej syntezy i nie rozwiązały wszystkich pytań — to jednak stanowią podjęcie dyskusji, określenie jej zakresu i skonfrontowanie stanowisk. Choć bliskie sobie tematycznie, poszczególne studia różnią się — co zrozumiałe — orientacją metodologiczną i poziomem uogólnień. Za różnicami tymi stają jednak rzetelne, fachowe argumenty — lub też równie rzetelne i fachowe uświadomienie ich braku. Problematyka badań nad przełomem polskiego XVI- i XVII-wieczu, nad przejściem od renesansu do baroku, jest ciągle otwarta, mimo że omówione tu prace rzucają na nią nowe światło i inspirują do dalszych poszukiwań.

Elżbieta Kauer

Józef Warszawski, „DRAMAT RZYMSKI” MACIEJA KAZIMIERZA SARBIEWSKIEGO TJ (1622—1625). STUDIUM LITERACKO-BIOGRAFICZNE. Rzym 1984. Typis Pontificiae Universitatis Gregorianaе, ss. 376 + 18 wklejek ilustr. + errata na wklejce.

Wydana w październiku 1984 w Rzymie książka Józefa Warszawskiego pojawiła się już w ważniejszych bibliotekach krajowych, poszerzając najnowsze badania nad wielką postacią poety Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Wśród dotychczasowych prac nad Sarbiewskim dominowały staranne edycje jego dzieł teoretycznych i utworów poetyckich. Natomiast książka Warszawskiego sytuje się w nurcie stale postulowanych ujęć monograficznych. Jest ona monografią okresu rzymskich studiów i poetyckich dokonań Sarbiewskiego (lata 1622—1625). Tytuł jej określa także przyjętą zasadę gatunkową jako formę studium literacko-biograficznego.

Praca wyrasta z całokształtu warsztatu naukowego autora, którego artykuły i poprzednia książka, *Mickiewicz uczniem Sarbiewskiego* (Rzym 1964), już wcześniej sygnalizowały potrzebę ustalenia miejsca Sarbiewskiego w europejskiej wiedzy historycznoliterackiej. Z tym wiąże się wybór kluczowego momentu w biografii poetyckiej Sarbiewskiego, jakim był pobyt w Rzymie.

W istocie dorobek poetycki Horacego chrześcijaństwa tłumaczy się najpełniej z perspektywy Rzymu. Konstruktywne staje się tu właśnie sformułowanie i postawienie pytań o pozycję Sarbiewskiego — jako poety — w Rzymie, o ocenę i odbiór jego twórczych dokonań w Europie i w Mieście Barberinich, o model edukacji studenckiej, lektury i nauczycieli, o twórczość poetycką, przeżycia kulturowe, religijne, estetyczne, o kontakty i przyjaźnie. I pytanie dla rozprawy kluczowe — o powod nieoczekiwanego wyjazdu z Rzymu poety uznanego tam i cenionego. Rozliczne

⁸ J. Pelc, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*. Warszawa 1984, s. 594.